

## SKANDALICZNA POSTAWA SAMORZĄDÓW. "SZKODZĄ DZIAŁANIOM NA RZECZ CZYSTEGO POWIETRZA" [KOMENTARZ]

---

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że podczas lektury raportu Najwyższej Izby Kontroli dotyczącego walki z zanieczyszczeniami powietrza, włosy stają dęba. Przeraża nie tylko skala niekompetencji poszczególnych organów władzy publicznej, ale także skrajny brak odpowiedzialności za zdrowie i życie Polaków oraz pogarda dla tego co zwykliśmy nazywać elementarną uczciwością.

Na bazie raportu pokontrolnego, zaprezentowanego przez NIK w pierwszej połowie września br. można napisać co najmniej kilka bardzo rozbudowanych i równie pesymistycznych w swym wydźwięku analiz. Dość wspomnieć w tym miejscu, że **w ocenie Izby działania podmiotów objętych kontrolą (zwłaszcza Ministerstwa Środowiska oraz w pewnym stopniu Ministerstwa Energii) nie zabezpieczają w sposób wystarczający obywateli przed skutkami zanieczyszczenia powietrza. Co więcej - w latach 2014-2017 charakteryzowały się one nie tylko zaniedbaniami, opóźnieniami, czy brakiem koordynacji, ale również realizowały cele zupełnie sprzeczne z ochroną środowiska.**

Warto oddać tutaj głos samym kontrolerom, szczególnie surowo ocenili oni Ministra Środowiska, który „(...) **nie zapewnił właściwego funkcjonowania istotnych mechanizmów systemu ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami, w tym nierzetelnie pełnił rolę koordynatora krajowego dla zadań realizowanych na rzecz ochrony powietrza oraz w niewystarczającym stopniu monitorował ten proces**” - czytamy w raporcie NIK. Odnotujemy, że MŚ jako jedyny resort otrzymało ocenę jednoznacznie negatywną.

Również działania ME nie znalazły uznania w oczach kontrolerów: „NIK oceniła działania Ministra Energii mające wpływ na ochronę powietrza przed zanieczyszczeniami jako niewystarczające i nieadekwatne do skali problemu, a także w niedostatecznym stopniu realizujące założenia w zakresie przypisanych mu zadań w ramach tzw. programu Czyste powietrze”. **Szczególnie negatywnie oceniono tempo prac nad rozporządzeniem dotyczącym norm jakościowych dla paliw stałych oraz zawarte w nim rozwiązania.**

Waga zarzutów, które wyłaniają się z dokumentu pokontrolnego, jest zatrważająca. **Oburza nie tylko lekceważący stosunek do zdrowia i życia Polaków, ale również niekompetencja i wspomniany już brak uczciwości - szczególnie widoczny w przypadku samorządowców.** Dotychczas mieli oni "szczęście" ponieważ w obliczu zaniedbań na szczeblu centralnym, ostrze krytyki raczej ich omijało - niesłusznie.

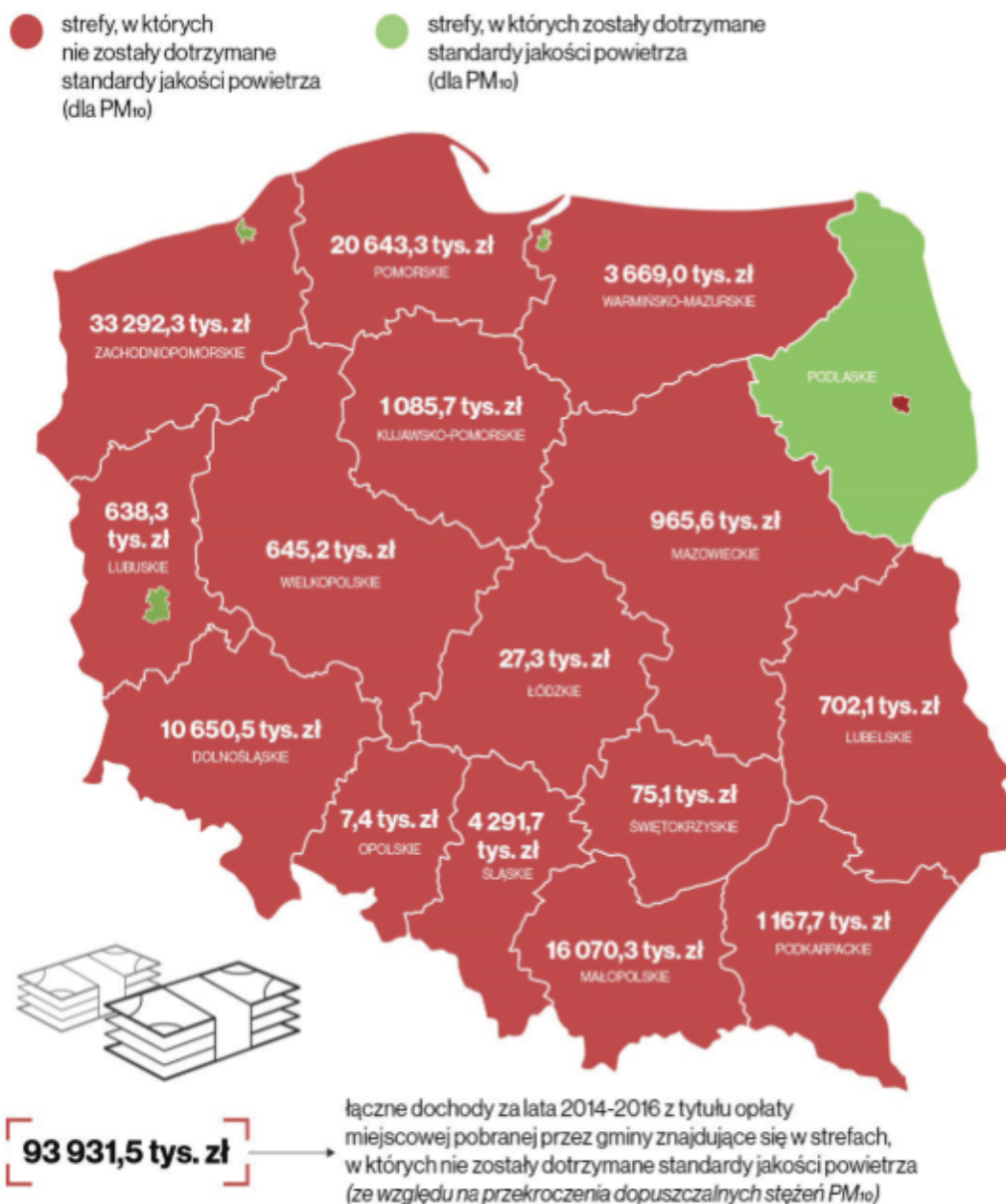
**Kontrola NIK wykazała poważne nieprawidłowości dotyczące tzw. opłaty miejscowej (zwanej także klimatyczną).** Ich pierwotną przyczyną (oprócz osobliwego pojmowania uczciwości przez samorządowców) były zaniedbania Ministerstwa Środowiska: „Ustalenia kontroli wykazały, że

istnieje dualizm prawny skutkujący różnymi zasadami stosowania przepisów odnoszących się do tej opłaty. Z jednej strony niektóre gminy pobierały opłatę miejscową w miejscowościach, ustalonych jeszcze przez wojewodów i minimalne warunki klimatyczne (m.in. osiągnięcie wymaganej jakości powietrza) nie musiały być w nich spełnione. Odmienna sytuacja występowała w przypadku ustalenia przez rady gmin po 15 stycznia 2008 r. listy miejscowości, w których można pobierać opłatę miejscową. **Pobór tej opłaty w gminach z niedostateczną jakością powietrza jest bowiem niezgodny z intencją wprowadzenia obecnie obowiązujących w tym zakresie przepisów**” - czytamy w raporcie pokontrolnym.

Co to oznacza w praktyce? Otóż ni mniej, ni więcej tyle, że jedynie **w latach 2014 - 2016 gminy, w których jakość powietrza nie spełniała określonych prawem wymogów, pobrały od Polaków blisko 94 mln zł z tytułu wspomnianej opłaty miejscowej**, humorystycznie określanej niekiedy mianem klimatycznej. Mało tego, proszę sobie wyobrazić, że **w skali kraju była to kwota odpowiadająca 94,7% dochodów z tego tytułu. Innymi słowy - tylko w 5,3% przypadków opłata pobierana była w sposób należyty i zgodny z obowiązującymi normami.**

**Taka skandaliczna sytuacja wystąpiła w 15 z 16 województw** (chlubnym wyjątkiem jest tutaj Podlasie), zaś największymi beneficjentami okazały się: woj. zachodniopomorskie (33,2 mln zł), woj. pomorskie (20,6 mln zł), woj. małopolskie (16 mln zł) oraz woj. dolnośląskie (10,6 mln zł).

Poniższa grafika prezentuje wysokość opłat miejscowych pobranych w latach 2014-2016 we wszystkich miejscowościach, które nie spełniały minimalnych warunków klimatycznych, wynikających z obecnych uregulowań prawnych.



Źródło: Opracowanie własne NIK na podstawie danych z systemu BeSTi@ oraz informacji GIOŚ.

Jak już wcześniej wspomniano pośrednią winę za taki stan rzeczy ponosi, bazując na wnioskach NIK, Ministerstwo Środowiska, niemniej warto zwrócić uwagę na postawę władz poszczególnych gmin, które potraktowały narzędzie do walki z zanieczyszczeniami powietrza, jako dodatkowe źródło (nienależnego!) dochodu. Sytuacja, w której samorządowcy wykorzystują w ten sposób luki prawne jest absolutnie skandaliczna nie tylko dlatego, że przy odrobinie złej woli można określić ją mianem pewnej formy "przywłaszczenia". Jej szkodliwość wynika również z długofalowych konsekwencji - związanych z nadwyrężeniem zaufania obywateli do lokalnych władz, czy zmniejszeniem poziomu akceptacji dla działań na rzecz ochrony środowiska. **Aż chciałoby się powiedzieć: Non omne quod licet honestum est, Państwo Samorządowcy.**